Nr. 4. Kraków, dnia 28 października 1917. Rok XVIII.

PRAWO LUDU

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ.

TYGODNIK ILUSTROWANY, POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OŚWIATOWY — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Prenumerata wynosi rocznie: w Galicyi 8 koron, w Niemczech 9 marek, w Ameryce 2 dolary 50 ct. Numer pojedynczy wszędzie 20 halerzy. Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej porady prawnej: Kraków, ulica Dunajewskiego 5, III. piętro (oficyny). Konto pocztowej kasy oszczędności Nr. 71.905. — Redaktor naczelny i wydawca: ZYGMUNT KLEMENSIEWICZ, poseł do Rady państwa.

Nowe zadania socyalistów.

Ogrom pracy — ogrom odpowiedzialności.

(c) Mało kto jeszcze sobie zdaje sprawę z tego, jak olbrzymie zadania staną przed socyalistami po wojnie. Kraje, ich gospodarka, ich siły robocze, ich kultura są tak strasznie zniszczone, tak poprostu nieraz zdruzgotane przez wojnę, że lud pracujący będzie musiał wydobyć ze siebie wysiłki wprost nadzwyczajne, ażeby podołać zadaniom! A któż go poprowadzi ku temu celowi, jeśli nie socyaliści, jeśli nie ci, którzy jedynie — mają jasny program dla przyszłości, mają odpowiedź na straszne zapytania, stawiane przez smutną rzeczywistość dnia dzisiejszego. Wszak dość wskazać rzecz powszechnie wiadomą, iż już nieraz — zmuszane przez wojnę—musiały rządy, aczkolwiek burżuazyjne, aczkolwiek militarne, użyć środków socyalistycznych, skorzystać z myśli socyalistycznych, aby uratować swe kraje przed ruiną, przed zagładą!

Jak wyżywić ludność? Zkąd wziąść pieniędzy?

Te kwestye staną zaraz po wojnie, w okresie tak zwanym przejściowym w całej swej potędze. Zkąd wziąść pieniędzy na spłatę pożyczek? na pensye dla wdów dla sierot, dla inwalidów? na odbudowę zniszczonych krajów, zniszczonego przemysłu? Wszak rozważenie tej kwestyi zmusiło nawet austryackiego ministra spraw zagranicznych hr. Czernina do publicznego oświadczenia, iż po wojnie musi przyjść do rozbrojenia, gdyż zrujnowane ludy, absolutnie nie będą w stanie ponosić ciężarów na odbudowę wojska, fortec, artyleryi, wojennego przemysłu!

Czem ludność wyżywić w tym okresie przejściowym, zanim rolnictwo jako tako się odbuduje, zanim stosunki handlowe z innymi krajami (Rosyą) po staremu zostaną nawiązane? W co ją ubrać, w co ją obuć, jak dzieci wychować przy braku mleka — gdy bydła niema, bo zabrane dla wojska lub zarżnięte wobec braku paszy? Tu dotychczasowy system podatkowy nie pomoże! Zkąd zgnębiona ludność pracująca — ledwo oddychająca — weźmie pieniędzy na podatki! A ludność ta podnosi swój głos coraz energiczniej i

widmo rewolucyi socyalnej

staje przed panującą biurokracyą i burżuazyą. Muszą więc z konieczności — ze smutnej dla siebie konieczności! — pomyśleć o środkach stanowczych, radykalnych.

Tak tedy socyalistyczne żądania i propozycye muszą znaleść posłuch u rządzących dotychczas prawie niepodzielnie warstw. Te warstwy muszą nieco przychylić swego ucha do naszych haseł; albowiem zbyt wiele stoi dla nich w grze!

Czegoż chcą socyaliści?

Na wszystkich ostatnich swych zjazdach i konferencyach właśnie zajmowali się rozważaniem środków i sposobów mogących zapobiedz ruinie społeczeństwa. Prasa socyalistyczna ze swej strony omawia gruntownie sprawę demobilizacyi i gospodarki przejściowej. Międzynarodowy zjazd zawodowy w Bernie wiele się zastanawiał np. nad sprawą prawnej ochrony robotnika po wojnie. A ostatnio kongres niemieckiej socyalnej demokracyi w szeregu ciekawych referatów badał zasady socyalistycznej polityki po wojnie, zastanawiając się tak nad jej charakterem ogólnym jak zwłaszcza nad zarządzeniami gospodarczemi dla czasu przejściowego. Warto przyjrzeć się tym obradom niemieckich towarzyszy.

Ogólne zasady socyalist. polityki po wojnie

przedstawiał w swym referacie poseł Scheidemann, obecny wódz partyi, b. robotnik. Wywodził, że obecne państwo nie śmie po wojnie być organem tak jednostronego panowania klasowego, jak dotychas. Obecnie partya socyalistyczna, — wobec wzrostu swej siły oraz wobec niezwykłych czasów, jakie przeżywamy,— nie może zadowolić się samą tylko krytyką: musi wziąść udział we władzy państwowej i ponosić część odpowiedzialności Demokratyzacya — zwiększenie wpływu ludu we wszystkich dziedzinach życia — musi stać się hasłem dnia. Zwłaszcza wobec tego, że centralizacya wszystkich zasobów gospodarczych w rękach rządu może stać się niebezpieczną, demokratyzacya będzie jedynym środkiem walki z tem niebezpieczeństwem.

Trzeba bowiem pamiętać — dowodził Scheidemann — że odbudowa po wojnie będzie niemożliwą bez zastosowania środków socyalistycznych: bez oddania części majątków (oczywiście wielkich!) i bez monopolów nie może być mowy o uporządkowaniu finansów.

W sprawach gospodarczych

referował Cunow, który wystąpił z całym szeregiem szczególnych propozycyi dla okresu gospodarki przejściowej. Żądał między innemi:

Planowego zakupywania, dowozu i podziału obcokrajowych surowców pod kontrolą państwa; państwowego nadzoru nad dowozem środków żywności i paszy. Dowóz produktów przemysłu luksusowego i zbytkownych drogich środków spożywczych ma być ograniczony do minimum. Natychmiast po zawarciu pokoju mają być żołnierze-robotnicy puszczani do domów nie według militarnych li tylko względów, lecz także z uwzględnieniem potrzeb przemysłu i handlu.

Ogólne zasady socyalistycznej polityki gospodarczej polegają na zamianie prywatnych monopolów przemysłowych (zwłaszcza w górnictwie, produkcyi żelaza i stali, przemyśle wojennym) na monopole państwa. Rozszerzenie nadzoru państwowego nad bankami. Zawarcie odpowiednich umów handlowych z Rosyą, Rumunią, Turcyą etc. Zniesienie wysokich ceł na środki spożywcze.

Co do polityki skarbowej,

to referat wygłosił w tej sprawie tow. Keil. Żądania, sformułowane w jego referacie zasługują na baczną uwagę:

oszczędzanie siły roboczej poszczególnych osobników;

wyrównanie wszelkiej nierówności majątkowej, która powstała skutkiem wojny — przez skonfiskowanie nadmiernych zysków wojennych;

pociągnięcie wszystkich majątków prywatnych do zapłacenia udziału celem spłaty długów państwowych — oczywiście z zachowaniem granic dla majątków mniejszych;

stopniowy rozwój podatku majątkowego;

upaństwowienie tych gałęzi życia gospospodarczego, które z natury swojej oraz według stopnia swego rozwoju nadają się do tego najbardziej.

O zadaniach polityki ochronnej

mówił na zjeździe tow. Wissel, przedstawiając konieczność rozwoju polityki ubezpieczeniowej, zarządzeń zdrowotnych, pośrednictwa pracy, opieki nad młodzieżą i mieszkaniami i t. d. Żądał utworzenia ministerstwa polityki ochronnej oraz niezależnego trybunału sądowego dla rozstrzygania kwestyj prawnych w zakresie polityki ochronnej.

Taka jest treść referatów towarzyszy niemieckich.

Rzecz prosta, iż nie są one dla nas obowiązujące ściśle. Mamy zresztą swe własne polskie troski, w tej liczbie specyalnie galicyjskie — oprócz ogólnych. Pamiętajmy, że jesteśmy w tym zgoła wyjątkowym stanie, iż budujemy nowe państwo polskie. Pamiętajmy także, że odbudować mamy kraj zniszczony wojną tak, jak żaden inny. Mimo tej odrębności żądań dnia mamy wiele celów i środków wspólnych z niemieckimi towarzyszami.

Już pobieżny rzut oka na powyżej wymienione (bynajmniej nie wszystkie!) żądania niem. klasy robotniczej daje nam pojęcie o ogromie zadań, stojących przed robotnikiem, o ogromie pracy, o ogromie odpowiedzialności!

Niechże każdy nasz czytelnik, każdy partyjny towarzysz zastanowi się i rozważy poruszone tu myśli. Niech wyobrazi sobie

ten bój wielki,

jaki klasa robocza musi wydać klasom posiadającym po wojnie, jeśli zechce przy życiu się utrzymać, rozwijać się i zapewnić ludzkości lepszą przyszłość.

Co czynić? Po demobilizacyi wojsk walczących musi nastąpić wielka mobilizacya sił robotniczych w potężnych organizacyach. Budować, odbudowywać organizacye — oto hasło chwili.

Czerwona fala.

Wszędzie idziemy naprzód. Czerwona fala podnosi się coraz wyżej naprzekór tym wszystkim puszczykom, którzy od lat trzech przepowiadają ostateczny zanik socyalizmu!

Zarówno ostatnie wybory w Rosyi do Rad gminnych, jak wspaniałe zwycięstwo socyalistyczne przy wyborach do parlamentu w Szwecyi, wzrost znaczenia socyalistów w Niemczech i Austryi, a co dla nas najważniejsze, wzmaganie się „czerwonej fali" socyalistycznego ruchu w Galicyi i Królestwie dowiodły niezbicie, że agitacya socyalistyczna, dzięki nieznośnym warunkom, jakie wojna wytworzyła, porywa za sobą nietylko masy robotnicze, lecz także jedna nowe tysiące zwolenników wśród zubożałego drobnomieszczaństwa i chłopów.

Czterech socyalistów ministrami w Szwecyi.

W Szwecyi na kandydatów socyalistycznych padło ogółem około 40% głosów. Prawie połowa ludności tego mało uprzemysłowionego kraju opowiedziała się za socyalistami. Klub socyalistyczny w parlamencie jest **najsilniejszy** ze wszystkich klubów. Skutkiem tego zwycięstwa

runął konserwatywny gabinet ministeryalny. — Prezydentem gabinetu został liberał Eden.

Do gabinetu wstąpiło czterech socyalistów: przywódca partyi **Branting, minister skarbu**, były oficer marynarki **Palmstierna**, minister marynarki tow. **Ryden, minister oświaty**, profesor uniwersytetu **Unden, minister bez teki** (bez specyalnego przydziału).

Oprócz 4 socyalistów zasiada w gabinecie 7 liberałów, natomiast wykurzono zupełnie z gabinetu konserwatystów.

Wkrótce odbędą się wybory do parlamentu związkowego w drugim neutralnym kraju — w Szwajcaryi. I tu również nawet prasa burżuazyjna liczy się poważnie z prawdopodobnym zwycięstwem obozu socyalistycznego. Przewidywania te potwierdza fakt, że na niedawno odbytych wyborach do sejmu kantonalnego w Zurychu świetne zwycięstwo odnieśli radykalni socyaliści, zwycięstwo więc i do parlamentu związkowego nie ulega wątpliwości.

W tych wielkich zapasach ludów nie może i polska socyalna demokracya pozostać w tyle i dlatego nie ma dość słów zachęty dla towarzyszów, aby **bardzo energicznie brali się do organizacyi.** Wszak warunki życia u nas stokroć gorsze, jak gdzieindziej, bo przecież nasz kraj był i jest widownią wojny.

Nas czekają po wojnie — zbliżającej się ku końcowi — zadania bardzo wielkie, a przedewszystkiem dla robotników konieczność utrzymania tych zarobków, jakie teraz, z tak wielkim trudem wywalczyli, względnie — co ważniejsze — zdobycia nowych praw i nowych przywilejów. Wszak już dziś są solą w oku płace robotnicze — na ogół tak niskie i mizerne — i dziś już różni „przyjaciele ludu" lament srogi podnoszą z powodu tych rzekomych wysokich zarobków. Czytajcie tylko niedzielny numer „Kuryera Ilustrowanego", który jako jedną z przyczyn biedy galicyjskiej podaje **„fantastyczne płace robotnicze"!** Te stosunki — wrogie robotnikom — nie będą się z biegiem czasu polepszać, lecz przeciwnie. I dlatego to **przedewszystkiem we własnej obronie** musimy na gwałt mobilizować nasze szeregi i tworzyć organizacye i wzmacniać swoje pozycye.

Czerwona fala rośnie — naprzód idziemy bez przerwy!

Obrady Izby posłów.

W dniu 16 b. m. toczyła się dyskusya nad sprawozdaniem komisyi uchodźczej w sprawie

zajścia w obozie uchodźców Wagna,

gdzie przebywają obecnie Włosi. Otóż żandarm zastrzelił tam 11-letniego chłopca Puclego. Chłopcy bowiem rzucali kamieniami na żandarma.

Posłowie włoscy i polscy przyznali, że dzięki zarządzeniom obecnego ministra spraw wewnętrznych hr. Toggenburga nastąpiła poprawa stosunków w obozach uchodźców.

Minister hr. Toggenburg omówił powyższe zajście i wyraził żal, że ofiarą strzału padło młode życie. Matka ofiary ma męża i czterech synów na froncie.

Następnie obradowano nad nagłem zapytaniem posła Schürffa w sprawie

złego zaopatrzenia Austryi w węgierską wieprzowinę i słoninę.

Minister żywnościowy Höfer wyjaśnił, że Węgry mają dostarczać Austryi miesięcznie 6000 sztuk bydła, 12.000 świń i 90 i pół wagona słoniny, szmalcu i kiełbasy. Rząd austryacki tuczyć będzie w olbrzymim zakładzie tuczenia w Nagy Teteny na Węgrzech 10.000 świń, w Kroacyi drugie 10.000 świń. Podobnie robi w Serbii zarząd wojskowy. W dyskusyi przemawiał pos. tow. dr Liebermann.

Mowa posła Liebermanna.

Mowca wskazuje, że ludność Przemyśla nie dostaje od 10 dni ani kawałka chleba, nie dla braku mąki lub zboża, lecz za karę za to, że... właściciele ziemscy z powiatu nie dostarczyli zboża.

Jak Niemcy ogałacają Galicyę ze żywności.

Mowca przytacza następnie szereg wypadków, że w **wozach, jadących do Niemiec przez Galicyę**, których zawartość deklarowano jako amunicyę, skonstatowano **setki pakietów, zawierających środki żywności, nadawanych przez żołnierzy i oficerów niemieckich** do ich krewnych. Mowca nie potępia tych żołnierzy i oficerów, którzy działali pod przymusem uczuć ludzkich, lecz ponieważ nadawcą posyłek jest **komenda niemiecka**, a odbiorcą władza niemiecka, trzeba do rządu zwrócić się z upomnieniem, by w tej sprawie poczynił rządowi niemieckiemu poważne przedstawienie. Sprawa ta nie cierpi zwłoki.

Dnia 17 b. m. przystąpiła Izba posłów do drugiego czytania

prowizoryum budżetowego.

Pos. Teufel i tow. postawili wniosek dodatkowy do prowizoryum budżetowego, upoważniający rząd do wydania tych sum, które są potrzebne, aby **dodatki drożyźniane funkcyonaryuszom państwowym podwyższyć o 50 proc.** od dnia 1 stycznia 1918 r. i aby na rachunek tej podwyżki wypłacić z góry w dniu 1 listopada 1917 raty, przypadające za pierwsze trzy miesiące roku 1918.

Nadto poseł Hummer i tow. postawili wniosek dodatkowy, upoważniający rząd, aby pod warunkami, jakie ustanowi, **wypłacił krajom zaliczkę w kwocie maksymalnej 60 milionów koron**, celem przyznania, względnie **podwyższenia dodatku drożyźnianego dla nauczycieli szkół ludowych i wydziałowych** za rok 1917.

Następnie zabrał głos minister skarbu.

Mowa ministra skarbu.

Minister skarbu bar. Wimmer wskazawszy na znaczenie przyznania państwu, prowadzącemu walkę o swą egzystencyę, prowizoryum budżetowego, nadmienia, że niebawem nastąpi subskrybcya 7 pożyczki wojennej, tego jedynego środka usunięcia nadwyżki banknotów.

Minister omawia następnie żądania co do **dodatków drożyźnianych dla funkcyonaryuszów państwowych i podnosi, że już suma 560 milionów włączona jest do projektu ustawy finansowej**, z czego **240 milionów** przypada na funkcyonaryuszy kolei państwowych.

Za pokojem.

Pos. tow. Seliger podniósł, że obecny system gospodarki środkami żywności zupełnie zawiódł. Jeżeli przedwczoraj odezwał się z galeryi głos za pokojem, to głosy te będą się **powtarzać. Setki będą głosowały za pokojem i chlebem!**

Mowa pos. tow. Diamanda.

Pos. Diamand zajmował się urzędem żywnościowym. Zagadnienia aprowizacyi nie dadzą się inaczej rozwiązać, jak przez **dyktaturę gospodarczą**. Administracya nie dopisuje. — Mowca domaga się nadania urzędowi żywnościowemu nieograniczonego pełnomocnictwa, zamianowania dyktatora żywnościowego na wzór niemiecki, któryby nie mógł podlegać ministerstwu wojny i naczelnej komendzie armii. Załatwienie sprawy wyżywienia przez państwo stworzy niejako tło dla nastroju politycznego w Austryi. Mowca występuje przeciw temu, że rząd przez podwyższenie cen chce uzyskać większe dochody. Żądania osób o stałych płacach nie napotykają u rządu tej wrażliwości, jaką okazuje on dla potrzeb lichwiarzy wojny. Minister wyżywienia jest wybitnym okazem człowieka o dobrych chęciach, ale nie może sprawić, aby po dobrych chęciach nastąpiły dobre czyny. Mowca wzywa rząd, aby w sprawie aprowizacyi spełnił swój obowiązek.

Pos. Głąbiński wskazuje, że Polacy trzymali się zawsze silnie programu **odzyskania niezawisłej i jednolitej Polski** i trzymają się go także teraz, naturalnie z **polskiem wybrzeżem morskiem i polskim portem (Gdańskiem).**

Pos. Teufel i Hummer zmienili swój wyżej podany wniosek o tyle, aby oprócz dodatku drożyźnianego przyznano funkcyonaryuszom państwowym w dniu 1 listopada **jednorazową zapomogę w wysokości trzechmiesięcznych rat dotychczasowego dodatku drożyźnianego.**

Na tem przerwano obrady d. 19 b. m. aż do d. 23 b. m.

W obronie polskich żołnierzy.

Dnia 28 września wniósł pos. tow. Daszyński interpelacyę w sprawie tajnego rozporządzenia min. wojny o przekształceniu oddziałów robotniczych pospolitego ruszenia w kompanie budowlane nad Soczą, przyczem **żołnierze narodowości niemieckiej, o ile to możliwe, nie mają być do nich włączeni!**

Interpelacyę tę skonfiskowała cenzura w Nr. 1 „Prawa Ludu".

Minister obr. kraj. przyznał obecnie w odpowiedzi pisemnej, że taki rozkaz tajny **istnieje**. Rozkaz nie miał na celu protegowania niemieckich oddziałów, lecz jedynie umożliwienie użycia niemieckich oddziałów do służby strażniczej w Steinfeld, gdzie warunki służby są niebezpieczne i gdzie ofiarami eksplozyi padło 20 zabitych i 300 rannych. Tam żołnierze muszą się porozumiewać z ludnością okoliczną. Chodzi tylko o 2450 ludzi, którzy musieli być nagle użyci do zastąpienia dotychczasowych wojsk. Nad Soczą krew przelewają żołnierze niemieccy nie mniej, niż innych narodowości.

O zniesienie przywilejów sług bożych przy spełnianiu obowiązku służby wojskowej.

Poseł bar. Hock postawił w Izbie posłów następujący wniosek:

Z zasadą równości wszystkich obywateli wobec prawa nie dadzą się pogodzić przywileje jednostek albo pewnych klas i zawodów. Konieczność wojenna, która doprowadziła do rozciągnięcia służby w pospolitem ruszeniu **na wet na 50-letnich** bez względu na ich obowiązki utrzymania rodziny, każe odczuwać jako niesprawiedliwość, że

liczni, młodzi, zdolni do służby na froncie mężczyźni nie są pociągnięci do służby wojskowej

nawet wtedy, gdy są zbyteczni do sprawowania publicznej i niezbędnej służby.

Z tego względu i ponieważ nie mamy najmniejszej wątpliwości, że wszystkim sługom bożym, którzy są użyci jako prowadzący metryki, jako duszpasterze i nauczyciele religii, przyznana będzie "niezbędność" w jak najszerszym rozmiarze i reklamacya od służby wojskowej, przeto wnosi się o uchwalenie ustawy, **znoszącej § 29 ustawy wojskowej o przywilejach kandydatów do stanu duchownego, księży i duszpasterzy przy spełnianiu obowiązku służby wojskowej.**

II. Oficerowie zawodowi niższych rang jak również oficerowie rezerwy, obrony krajowej i pospolitego ruszenia uważają słusznie za upośledzenie, że

całkiem młodzi duchowni otrzymują odrazu rangę kapitanów

w razie użycia ich do służby wojskowej i przez to wyprzedzają daleko wszystkich swych kolegów w tymże wieku z innych zawodów w honorach i **poborach**.

Dlatego też wnosi się o uchwalenie wezwania ministra obrony krajowej, aby zmienił dotyczące przepisy w ten sposób, by wojskowi duszpasterze nie byli uprzywilejowani co do rang przed oficerami i gażystami rezerwowymi, należącymi do tych samych roczników.

Odnośnie do powyższego wniosku zauważyć należy, że przepis, uwalniający już kandydatów do stanu duchownego (a nie tylko duszpasterzy) od służby wojskowej **doprowadził w czasie wojny do niebywałych nadużyć**. Zapełniły się seminarya duchowne i klasztory, a w samej Galicyi zgłosiło się

kilkadziesiąt tysięcy kandydatów rabinackich, chcąc w ten sposób uwolnić się od służby wojskowej,

chociaż przed wojną było ich zaledwie **kilkuset**. Liczne procesy przed sądami wojskowymi wykazały, jak to kahały (np. w Nowym Sączu) fabrykowały masami kandydatów rabinackich. Rabini, wydający te świadectwa, porobili kolosalne majątki. W małych miasteczkach powiatowych zgłaszało się po kilkuset kandydatów rabinackich, chociaż w rzeczywistości mogło być ich zaledwie kilku. Niebywałym tym szwindlom uwalniania się od służby wojskowej sprzyjała w Galicyi ta okoliczność, że niema u nas szkoły rabinackiej, któraby wydawała świadectwa, wykazujące, że jej uczeń jest kandydatem rabinackim. Każdy żyd może być rabinem. To też lichwiarz, który w swym handelku garbował przed wojną skórę konsumentom, nagle z wybuchem wojny przemienił się w kandydata rabinackiego, i władze były niejednokrotnie bezbronne. Raz przed sądem wojskowym odbył się nawet egzamin takiego kandydata, który mimo, iż dotąd handlował mąką, wykazał, że jest tęgi w talmudzie, no i został uwolniony od służby wojskowej.

mieszkanie, a to najniższą kwotę żonaty 20 k., a kawaler 10 kor. miesięcznie.

Robotnicy kawalerowie tylko ci otrzymają dodatek na mieszkanie, którzy liczą ponad 20 lat, i gdy nie mieszkają przy rodzicach, oraz na wypadek, gdy przedsiębiorstwo posiada mieszkanie, lecz robotnik w niem nie mieszka, albowiem posiada własne mieszkanie, wówczas robotnik otrzyma tylko połowę relutum przyznanego na mieszkanie.

Za pracę po godzinach obowiązkowych w dnie powszednie płacić się będzie 50%, zaś w niedzielę i święta 100% dodatku do płacy.

Węgle. Od 1 listopada do 15 kwietnia każdego roku, robotnicy otrzymywać będą węgle — a to: żonaci posiadający 2 ubikacye (pokój i kuchnię) 400 kg., żonaci posiadający 1 ubikacyę (pokój) 300 kg., kawalerowie 100 kg. miesięcznie. Gdyby przedsiębiorstwo nie dostarczyło węgla, wówczas robotnicy otrzymywać będą wynagrodzenie za węgiel w gotówce — licząc za cetnar węgla ceny w danej miejscowości obowiązujące, raczej ceny, według których bywa węgiel sprzedawany.

Wybór Mężów zaufania. Uznano mężów zaufania, którym przysługiwać będzie prawo nietylko życzenia i żażalenia robotników przedkładać dyrekcyom kopalń i warsztatów, ale także prawo wykonywania kontroli przy rozdziale środków spożywczych.

Wypadki podpadające pod **§§ 1154b i 1155 u. c.** wykonywane będą w zupełności według wytycznych przedłożonych przez zastępców robotników. Nadmienić należy, że dotąd rozporządzenie to zupełnie pomijano, skutkiem czego robotnicy ponieśli poważne straty.

Umowę zawarto na czas od 1 października 1917 do 30 kwietnia 1918 roku.

Przez wprowadzenie w życie nowych warunków pracy i płacy, robotnicy odnieśli poważne zwycięstwo, albowiem raz na zawsze uzyskali możność prawa decydowania samych o sobie. Odtąd dawny stan rzeczy, że robotnik zdany był na łaskę przedsiębiorcy został usunięty, gdyż uznano jego zastępców w mężach zaufania, którzy interesów swoich kolegów pracy mają prawo bronić.

Wielkie znaczenie ma także ustalenie płac minimalnych, które wytrąciły z rąk przedsiębiorcy zupełne uzależnienie robotników, gdyż najniższa płaca odpowiednio wypośrodkowana została z góry oznaczona, co stwarza ten korzystny stan rzeczy dla robotników dłużej pracujących w przedsiębiorstwie, że oni siłą faktu muszą otrzymać odpowiednio wyższe płace od płac minimalnych. Wystarczy przytoczyć taki fakt, aby się przekonać o znaczeniu płac minimalnych i uznaniu mężów zaufania, że przed wojną robotnicy o płace minimalne i uznanie mężów zaufania staczali bardzo ciężkie walki, gdyż przedsiębiorcy stali zawsze na tem twardem stanowisku, że nie pozwolą sobie odebrać prawa decydowania o płacy robotnika i o mieszanie się do spraw wewnętrznych w przedsiębiorstwie osobom trzecim.

W Zagłębiu naftowem zachodniej Galicyi organizacya świeżo założona wykorzystała odpowiedni moment i te wszystkie ważne postulaty przez umowę wprowadziła w życie, które zaliczyć należy do bardzo ważnych zdobyczy.

Na ogół jednakże nie da się zaprzeczyć, iż uzyskane podwyżki nie odpowiadają faktycznym potrzebom i stosunkom Zagłębia, że w wielu bardzo wypadkach są one zbyt niskie — lecz winę tego muszą sobie sami robotnicy przypisać, bo jak uczy Borysław, dawno mają tam oni płace wywalczone przez organizacyę, gdy zachodnio galicyjskie zagłębie teraz dopiero uzyskało to, co Borysław od dawna posiadał.

To też należy mieć niepłonną nadzieję, iż robotnicy naftowi zabiorą się teraz bardzo szczerze do organizacyi, aby nietylko utrzymać to co zyskali, lecz, aby wywalczyć nowe zdobycze, nową poprawę bytu.

W najbliższym czasie odbędzie się konferencya celem uregulowania płac w rafineryach, jak nie mniej we fabryce w Gliniku Maryampolskim, gdzie panują przedpotopowe iście stosunki.

☛ Prenumeratę należy natychmiast nadsyłać pod adresem: „Prawo Ludu“ Kraków, ulica Dunajewskiego L. 5. ☚

Rolnik i Hodowca.

Elektryczność w rolnictwie.

Inż. Siwicki napisał książkę p. t.: **„Elektryczność jako źródło siły i światła w rolnictwie“**, w której w wyczerpujący sposób omawia tę sprawę. Elektryczność znajduje zastosowanie oczywiście przedewszystkiem w gospodarstwach **większej własności**, jak n. p. pługi elektryczne.

Także jednak małe gospodarstwa posługują się elektryką. I tak w roku **1910** w samej tylko

Saksonii 15 tysięcy gospodarzy młóciło elektrycznie.

W Niemczech gospodarstwa małe zakładają spółki młocarniano-elektryczne. Wprowadzenie elektryczności na wsiach przyczyniłoby się do powstania drobnych warsztatów przemysłowych jak ślusarni, stolarni, kołodziejni i t. d.

Wielkie znaczenie w rolnictwie niemieckiem mają polowe kolejki elektryczne. I tak kolejka elektryczna w dobrach Bärfelde w Prusach zachodnich, prowadząca do stacyi kolejowej, przewozi rocznie do **450 tysięcy cetnarów**.

W gospodarstwie niemieckiem używane są elektryczne sieczkarnie, krajacze elektryczne buraków, rozdrabiacze elektryczne makuchów, młynki elektryczne do czyszczenia zboża, pompy elektryczne do gnojówki, automatyczne pompowanie elektryczne do robót melioracyjnych, wiertarki elektryczne, elektryczne piły taśmowe, tokarnie elektryczne, wirówki elektryczne, napędy elektryczne maślarki silnikiem od wirówki (w mleczarstwie!), a nawet

doją krowy elektrycznie!

Oświetlenie elektryczne na wsiach ma kolosalne znaczenie, gdyż wyklucza prawie niebezpieczeństwo pożaru.

Ponieważ młocka elektryczna jest tańszą od ręcznej, kieratowej i parowej, przeto Galicya przez zaprowadzenie młocki elektrycznej zyskałaby **5.400.000 koron** rocznie, a ponieważ nadto młocka elektryczna jest wydatniejsza w stosunku do młocki ręcznej o 15—20 procent, do młocki kieratowej o 3·5—7·5 procent, przeto Galicya zyskałaby na przyrośnie zboża **13,700.000 koron**, razem więc **19,100.000 koron rocznie.** Nadto w wielkiej własności (ponad 100 ha) młocarnie elektryczne zastąpiłyby **94 tysiące robotników i 5000 koni.**

W sprawie zakładania spółdzielczych elektrowni rolniczych należy porozumieć się z sekcyą przemysłową centrali krajowej dla gospodarczej odbudowy Galicyi w Krakowie.

Autor zaopatrzył swą cenną książkę w szereg bardzo dobrych rycin, wzbogacając polskie piśmiennictwo rolnicze w dzieło, którego dotąd brakowało. Książka kosztuje 3 kor. 50 hal.

KRONIKA.

Przeniesienie brygadyera Piłsudskiego. Brygadyer Piłsudski został przeniesiony z Wesell do Magdeburga. Powodem były manifestacye na jego cześć, urządzone przez miejscowych robotników niemieckich, których robotnicy polscy poinformowali o znaczeniu Piłsudskiego.

Pobór wojskowy włoskich księży. Pisma włoskie donoszą, że w ostatnich czasach rząd włoski powołał do wojska **30.000 księży świeckich i zakonnych.** Część ich pełni funkcye w służbie sanitarnej.

Izba panów a... demokracya. Z początkiem sesyi parlamentarnej wpisano na listę członków Izby panów 9 arcyksiążąt. Wedle § 2 konstytucyi z 21 XII. 1867. Dz. u. p. N. 141, są pełnoletni książęta — członkowie domu panującego, „z urodzenia“ członkami Izby panów. Pełnoletność zaś osiągają arcyksiążęta już z ukończonym 20 rokiem życia.

Wojna a geszefta. Zamknięcie rachunków Praskiego Towarzystwa przemysłu żelaznego za rok 1916/17 wykazuje czysty zysk w kwocie 17 milionów 412 tysięcy koron. Rada nadzorcza uchwaliła 40% dywidendę — co zapewne panowie akcyonaryusze z całą rozkoszą i cichem westchnieniem o jak najdłuższe trwanie wojny uchwalą...

Dokąd dążymy? Centralna Komisya Statystyczna ogłosiła wyniki ruchu ludności w większych miastach za czas od 18 lutego do 17 marca 1917 r. Są to przerażające cyfry, które ze straszliwą otwartością odzwierciadlają spustoszenia, jakie w kraju czyni wojna wśród starców, kobiet i dzieci. Potężniej aniżeli najgoretsze mowy przyjaciół pokoju mówią te cyfry o śmiertelności dzieci, o spustoszeniach gruźlicy, o przeważającej ilości urodzin dzieci nieżywych nad żywourodzonymi!

Tak np. w Pradze, która ma 545 tys. mieszkańców na 374 żywourodzonych było 1051 nieżywourodzonych dzieci. Na gruźlicę zginęło 281 osób tj. 28%.

We Wiedniu, liczącym 2 mil. 238 tys. mieszkańców umarło 4344, w tem 516 dzieci poniżej 5 roku życia — a z tego 336 dzieci, które jeszcze 1 roku nie ukończyły.

Te same stosunki panują wszędzie. A cóż dopiero w Galicyi? Wszak u nas stokroć gorzej aniżeli gdzieindziej!

Czy w świetle tych cyfr nie ma racyi z głębi serc milionów, z coraz większą siłą rwące się życzenie: Zawierać pokój! Dosyć już wojny?

Karta na tytoń. Zarząd tytoniowy postanowił uregulować sprzedaż wyrobów tytoniowych. Od d. 1 stycznia 1918 roku sprzedaż cygar, papierosów i tytoniu w fabrykach i trafikach odbywać się będzie za kartami poboru. Władze administracyjne zajmują się obecnie wypracowaniem szczegółowych postanowień, gdyż przy wprowadzeniu kart na tytoń koniecznem jest wzięcie pod uwagę szczególniejszych okoliczności.

Biały kruk! Na zgromadzeniu w Budapeszcie przemawiał hrabia Karolyi o pokoju. Powiedział on następujące, ciekawe słowa: „Pokój może być tylko wtedy zawarty, jeżeli go **lud sam zawrze**, zaś przed zawarciem pokoju — prawa narodów będą uznane. Pokojowi, który zawrą dyplomaci — niema co dowierzać. Lud musi dyplomatom te prace z rąk odebrać i rozstrzygnąć o wojnie i pokoju, o zawarciu traktatów, jednem słowem stanowić o swem życiu i śmierci!“ Zaiste — tego hrabiego warto raz posłuchać.

Głos żołnierza. Jak odgłos trąby, tak słowa „Prawo Ludu“ brzmią mi melodyjnie w mej duszy i w myślach. Aby dać dowód tego, ośmielam się przesłać parę słów na szpalty ulubionego pisma, które ratuje, dźwiga i poucza tak ogół, jakoteż jednostki rozrzucone po całem państwie monarchii. Gdy wglądnę w osnowę „Prawa Ludu“, czuję uspokojenie. Ja choć hen... daleko od stolicy Lechów od ulubionego a sławnego miasta Krakowa, dostałem do rąk ulubioną gazetkę „Prawo Ludu“. Wśród różnych niemieckich dzienników znalazłem w ukochanym języku ojczystym „Prawo Ludu“. Przyznam się, że łykałem niemal słowa i zdania, mieszczące się we wspominanym tygodniku. Muszę równocześnie oznajmić Szanownej Redakcyi, iż całe szeregi baraków szpitalnych stoją w dwunastej dzielnicy Wiednia, w których umieszczono bardzo wielu z pomiędzy naszego ojczystego grona.

Z każdym dniem czekamy świeżych wiadomości, co też w kraju nowego a ciekawego czas przyniósł. I któż nam tu Polakom objaśni dokładnie? Tygodnik „Prawo Ludu“. Czekam jaknajrychlejszego nadejścia wspomnianego tygodnika, aby nasycić i zaspokoić swoją wielką ciekawość. Mam niezłomną nadzieję, że Szanowna Redakcya umieści te parę słów od wieśniaka z Bocheńskiego.

Wojciech Szostak,
k. u. k. Kriegsspital Nr. IV., XXI Barack in Wien, XII Bezirk.

Pańszczyzna. D. 17 bm. przy przyjeździe pociągu osobowego Nr. 206 a, do przystanku „Padew“ (na szlaku kolejowym Dębica—Rozwadów) zauważyli jadący w kierunku Dębicy podróżni przykre wrażenie wywołujące zdarzenie. Otóż dwaj żandarmi (pospolitacy) przyprowadzili na posterunek 4 niewiasty, gospodynie ze wsi „Piechoty“, w powiecie mieleckim, celem odtransportowania ich — jedna liczyła 68 lat — do Mielca do tamtejszych aresztów. Wspomniane niewiasty odprowadziła do przystanku i pociągu chmara płaczących ich dzieci, których ojcowie znajdują się na froncie. A powód ich przyaresztowania? — Otóż powodem było niewykopanie dotychczas ziemniaków, ale nie własnych — bo te już dawno wykopane — lecz **obszarniczych dworu w Zdakowie**, będących własnością obszarnika Gumińskiego, który nie chce zapłacić odpowiedniego wynagrodzenia robotnikom i dlatego nie zebrał dotąd ziemniaków. Jeżeli wspomniane gospodynie — ze swemi dziećmi na swych gruntach mogły potrzebnych im jeszcze robotników odpowiednio zapłacić, dlaczegóż spacerujący imci p. obszarnik tego uczynić nie może?

Cóż na to tutejszy poseł Kędzior?

Naoczni świadkowie.

Rząd powinien ogłosić statystykę, **jak wielka liczba kandydatów do stanu duchownego wszystkich wyznań jest uwolniona od służby wojskowej**, a niezawodnie wykazałby, iż możnaby wystawić niejeden korpus pierwszorzędnego wojska, a natomiast zwolnić 50-letnich, którzy mają synów przy wojsku a nieraz nadto wnuków w domu. We Francyi służy przy wojsku kilkadziesiąt tysięcy księży, a nawet kilku biskupów!

Wojskowy duszpasterz jest odrazu co najmniej kapitanem, podczas gdy sędziowie wojskowi (nawet profesorzy uniwersytetu lub wysocy urzędnicy sędziowscy) są tylko porucznikami, a lekarze pospolitego ruszenia, nieraz ze siwemi włosami, zaledwie podporucznikami i to niższymi rangą od oficera-podporucznika, który ma nieraz tylko maturę „wojenną" lub egzamin uzupełniający po 6 klasach szkoły średniej. Opieka nad duszą jest nawet w czasie wojny ważniejsza, niż opieka nad ciałem...

Czescy księża za zniesieniem celibatu.

Na posiedzeniu Izby posłów w dn. 18 b. m. czescy posłowie chłopscy zgłosili wniosek, żądający uregulowania stosunków społecznych stanu duchownego, a w związku z tem:

1) **Zniesienia patronatu i zniesienia należytości za wykonywanie funkcyi kapłańskich.** Księży ma opłacać państwo, tak jak urzędników.

2) Przy obsadzaniu urzędów kościelnych rozstrzygać mają wyłącznie kwalifikacye kandydata, a nie przywileje urodzenia albo protekcye.

3) **Zniesienie celibatu.** Księżom należy przyznać prawo zawierania ważnych ślubów małżeńskich także po śmierci pierwszej żony i przyjęciu święceń kapłańskich.

4) Zniesienie postanowień o nieważności małżeństw osób, które przyjęły wyższe święcenia lub złożyły śluby uroczyste.

5) Wszystkie obrzędy religijne mają się odbywać **w języku ojczystym wiernych.**

Wniosek ten podpisali wszyscy członkowie klubu czeskich posłów chłopskich, a więc i posłowie **księża** Vacek i Zahradnik, który niedawno w Izbie posłów ostro zaatakował papieża za to, że ten w propozycyi pokojowej zupełnie milczeniem pominął Czechów.

Prawo wyborcze kobiet.

Na Węgrzech ma nareszcie prawo wyborcze kobiet stać się faktem. Około **800 tysięcy kobiet** będzie uprawnionych politycznie — wdowy po wojskowych i kobiety z inteligencyi mają uzyskać prawo wyborcze. Oczywistą jest rzeczą, że w tak ograniczonej postaci prawo to żądań klasy robotniczej zadowolnić nie może. Raczej musimy uważać tę reformę tylko za stopień przejściowy i nie wątpimy, iż towarzyszki na Węgrzech goręcej walczyć będą o pełne prawo wyborcze dla kobiet.

W Niemczech niejednokrotnie już wybitniejsi towarzysze partyjni wypowiedzieli się za prawem wyborczem dla kobiet. Świeżo w parlamencie poseł dr Gradnauer wywodził, że w czasach tak gwałtownych przewrotów na każdem polu, jak obecne, nie należy obawiać się przyznania kobietom prawa wyborczego. W tej wojnie kobiety dowiodły niezwykłej ofiarności i pracowitości, nie mamy dość słów na wyrażenie uznania dla wydajności ich pracy — to też słusznem jest, aby kobiety nietylko podlegały prawom, ale też brały udział w ich układaniu. Zarzutowi, że kobiety są zupełnie politycznie nieuświadomione, zapobiedz łatwo przez wprowadzenie do szkół żeńskich nauki o zasadniczych zagadnieniach życia społecznego, państwowego i gminnego, coby zresztą i w kołach męskich było potrzebne.

Z Finlandyi tow. Hilda Pärssinen donosi do kobiecych pism niemieckich wiele interesujących szczegółów o tamtejszym ruchu kobiecym. Jeszcze za czasów caryzmu organizacye kobiece rozwijały się bardzo obiecująco, zdobywając przez usilną agitacyę rozległe koła członkiń i walcząc o prawa dla nich. Rewolucya rosyjska została z entuzyazmem przez nie powitana, a równocześnie zaczęła się dla Finlandyi era gruntownych reform państwowych i socyalnych. Już na 4 kwietnia zwołano parlament; składa się on z 200 posłów, z których 103 jest socyalnych demokratów, a wśród nich 17 kobiet. Wszystkie inne partye parlamentarne razem posiadają tylko 7 kobiet w swojem gronie. Kobiety socyalistki zostały wysłane do wszystkich komisyi parlamentarnych. Najważniejszemi sprawami, jakie parlamentowi przedłożono do zatwierdzenia, były: nowy ustrój państwa; kwestya środków żywności; reforma prawodawstwa gminnego; ubezpieczenie robotników i matek; powszechne nauczanie ludowe, wraz z obowiązkiem dostarczania wyżywienia dla dzieci przez szkoły i t. d. Kobiety też przedłożyły sejmowi petycye co do zarobków kobiecego personalu kolejowego, co do opieki państwowej nad niewidomemi i innemi nienormalnemi osobami, jak również co do uregulowania warunków pracy personalu sklepowego. W parlamencie też przedstawiły kobiety wnioski, żądające opieki nad sierotami oraz uregulowania i poprawy bytu akuszerek.

Jak widać z tego, zakres społecznej działalności kobiet jest bardzo rozległy i na każdem polu udział ich w pracy prawodawczej bardzo może być pożądany. To też nie należy wątpić o tem, że zorganizowany proletaryat potrafi wywalczyć równe prawa polityczne dla kobiet. Towarzyszki jednak same winny wziąć się do pracy i energicznie współdziałać w organizacyach.

Z niedoli wiejskiego ludu roboczego.

W nader krytycznym położeniu znajduje się przeważająca większość wsi mieszkańców t. j. małorolnych i bezrolnych chłopów oraz komorników, mając wyżywić siebie i swe liczne rodziny w obecnych czasach. Nie posiadając tyle własnej roli, ile im potrzeba do wyżywienia — są z konieczności w tym względzie zależni od kilku „kmieci" w swej wsi, czyli właściciel średniej własności, u których oni — w czasie sezonowych robót polnych — muszą pracować, chcąc siebie i sowich wyżywić plonem t. zw. „odrobku"... Dopiero po ukończeniu u kmieci we wsi „odrobku", mogą oni iść sobie na zarobek gdzieindziej, np. na plebanię lub do dworu.

Wzmiankowany „odrobek" jest obowiązującą zapłatą za udzielanie małorolnym przez kmieci — na wiosnę każdego roku—kilku zagonów „pod ziemniaki". Np. przed wojną odrabiano jeden t. zw. „czwórny" zagon (t. j. zagon o 4 skibach i 100 kroków, czyli 75 metrów długości) 3 dniową, a obecnie t. zw. „szestny" zagon (t. j. zagon o 6-ciu skibach i 100 kroków, czyli 75 metrów długości) 4-ro lub 5-cio dniową pracę na roli u kmiecia zależnie od jakości gleby. Miarą wspomnianej zależności małorolnych od kmieci jest szczupłość obszaru własnej posiadanej przez pierwszych roli. Więcej własnej roli — mniej zależności i naodwrót. Tylko rozparcelowanie obszarów dworskich między małorolnych może uzdrowić te stosunki.

Wzmiankowane stosunki doznały znacznego pogorszenia na niekorzyść małorolnych i bezrolnych chłopów, z winy geszefciarskiej zachłanności zgrai potajemnych handlarzy zbożowych, uwijającej się jak szerańcza po wsiach i płacącej kmieciem za zboże i środki żywności zawrotne wprost ceny.

Wytworzone w ten sposób na wsi stosunki, ciężą obecnie jak zmora na małorolnych i bezrolnych chłopach, którzy, chcąc nabyć u innych kmieci to, co im do wyżywienia potrzeba, muszą płacić „odrobkiem" te same za to ceny, jakie płacą sprytni spekulanci, zarabiający obecnie krocie tysięcy kosztem nędzy szerokiego ogółu.

Ta nowoczesna wojenna plaga powinna być usunięta względnie złagodzona w drodze czynnego współudziału szerokich mas robotniczych w miastach prowincyonalnych, oraz małorolnych i bezrolnych chłopów na wsi jako konsumentów, w zarządzeniach gospodarczych w kraju, w powiatach i gminach, przez wybranych ze strony tych mas konsumentów odpowiednich delegatów do Komisyi dla badania cen, powiatowych i gminnych rad gospodarczych oraz komisyi żniwnych. We wszystkich tych komisyach — o ile one dotychczas na prowincyi, a w szczególności w Ropczyckiem, zostały utworzone i funkcyonują, zasiadają wyłącznie tylko przedstawiciele producentów, a brakuje wybranych przez ogół przedstawicieli konsumentów, do których należą małorolni i bezrolni chłopi, oraz ciężko pracujący kolejarze, górnicy, salinarze i inni robotnicy.

Głos Robotników Naftowych

Regulacya płac robotników Zachodnio-galicyjskiego Zagłębia naftowego.

Dnia 16 b. m. odbyła się w Krośnie narada przedstawicieli robotników naftowych z zachodnio-galicyjskich kopalń naftowych z przedsiębiorcami w sprawie uregulowania płac robotniczych, które w tym Zagłębiu są bardzo rozmaicie ustalone, a wszędzie niskie, nie odpowiadające dzisiejszej drożyźnie. Delegacye robotników prowadzili poseł Klemensiewicz oraz tow. Topinek, sekretarz Związku metalowców. Stowarzyszenie robotników przemysłu naftowego „Unię" reprezentował tow. Michał Błaż.

Przewodniczył obradom p. rotmistrz Szötz, który z wielką przychylnością i zrozumieniem istotnego położenia odnosił się do życzeń robotników.

Regulacya płac w tym zagłębiu już bardzo dawno była sprawą palącą, lecz prawie zupełny brak organizacyi utrudniał bardzo porozumienie się i przeprowadzenie jednolitej akcyi. Dopiero teraz — w czwartym roku wojny — zaczęli się robotnicy organizować i można było pomyśleć o przeprowadzeniu jednolitej akcyi cennikowej. Po bardzo ożywionych naradach ustalono następujące skale płac:

Ruch wiertniczy: Dla wiertacza egzaminowanego 12 kor. 50 h., dla pomocnika wyżej 20 lat 7 kor. 50 hal, dla pomocnika od 17 do 20 lat 6 kor. 25 h., dla pomocnika niżej 17 lat 5 kor., dla palacza egzaminowanego 7 k. 50 h. dla palacza nieegzaminowanego 6 kor. 25 h., dla kowala ukwalifikowanego 12 kor. 50 h., dla pomocnika wyżej 20 lat 7 kor. 50 h., dla pomocnika od 17do 20 lat 6 k. 25 h., dla pomocnika kowalskiego niżej 17 lat 5 kor., dla cieśli ukwalifikowanego 12 k. 50 h., dla cieśli wyżej 18 lat 7 kor. 50 hal., dla cieśli niżej 18 lat 5 kor.

Dla tej kategoryi robotników szychta liczy się 12 godzin, lecz faktyczny czas pracy wynosi 10 godzin.

Metrowe wypłacane będzie jak następuje od każdego wywierconego metra: 1 — 300 metrów głębokości 1 kor. 50 h., od 300 do 500 metrów 2 kor., ponad 500 metrów głębokości 2 kor. 50 hal. Pierwszy i drugi pomocnik otrzymają połowę tej premii jaką pobiera wiertacz (50%), zaś trzeci pomocnik otrzyma połowę tej premii, jaką pobierają dwaj pierwsi (25%) pomocnicy.

Przy tłokowaniu szybu wprowadzono następujące płace: dla wiertacza 10 kor., dla pomocnika wyżej 17 lat 6 kor. 25 h., dla pomocnika niżej 17 lat 5 kor. Cysternowe wynosi: wiertaczowi od 1 do 15 cystern 15 kor., zaś za każdą dalszą cysternę 1 kor. Pomocnik otrzyma połowę z tej kwoty, jaką otrzymuje wiertacz.

Przy pompowaniu szybu kieratem ustalono płace: dla prowadzącego pompy 10 kor., dla pomocnika niżej 17 lat 5 kor., dla pomocnika wyżej 17 lat 6 kor. 25 hal., dla egzaminowanych maszynistów i obsługujących dynamomotory 7 kor. 50 h., dla nieegzaminowanych 6 k. 25 hal.

Dla tej kategoryi robotników wyszczególnione płace obliczone są już z **25 procentowym dodatkiem**, który został przyznany za te 2 godziny pracy, które robotnik zmuszony jest spędzić w przedsiębiorstwie.

Warsztatowcy. Dla metalowców, pracujących w warsztatach, gdzie szychta wynosi 10 godzin, a faktyczny czas pracy 9 godzin ustalono następujące najniższe płace: dla tokarzy wyzwolonych 1 kor. 20 h., dla tokarzy niewyzwolonych 90 h., dla ślusarzy niewyzwolonych 70 h., dla kowali 1 kor. 20 h., dla kotlarzy 1 kor. 20 hal., dla elektromonterów 1 kor. 20 h., dla uczni w pierwszym roku praktyki 30 h., w drugiem roku 40 h. a w trzecim roku 50 h. za godzinę.

Robotnicy placowi: niżej 18 lat 4 kor., wyżej 18 tu 5 kor. na szychtę.

Dodatki familijne będą robotnicy otrzymywali za każdy miesiąc w następującej wysokości: na 1 dziecko 20 kor., na 2 dzieci 30 kor., na 3 dzieci 40 kor., na 4 dzieci 50 kor., na 5 dzieci 60 kor., a na nowonarodzone dziecko otrzyma robotnik 50 kor. jako jednorazową zapomogę.

Dodatek na mieszkanie: Jeżeli robotnik nie otrzyma mieszkania w naturze, natenczas wypłacać mu będzie przedsiębiorstwo dodatek na

Z KRAJU.

Odezwa do Starostwa w Oświęcimiu.

W gminie Babice ad Oświęcim od dłuższego czasu panują bardzo niezdrowe stosunki. — Dawniej był wójtem Józef Ledwoń, który za różne wysługi starościńskie został członkiem Rady powiatowej w Białej. Tenże Józef Ledwoń, znany wróg robotników kolejowych, jest przez wszystkich niecierpiany, a nawet najgrubsi chłopi nie wybrali go do Rady gminnej w Babicach.

Po długich zabiegach w roku 1913 ukonstytuowało się nowa Rada gminna w Babicach. — Wspomniany Józef Ledwoń sam nie był uprawniony do wyborów na wójta, bo nie był członkiem Rady gminnej, to jednak tak intrygował, **że conajmniej sześć razy zbierała się Rada gminna,** aby przeprowadzić wybory na naczelnika gminy, chciał przez to Józef Ledwoń wykazać, że gmina nie może się ukonstytuować, a więc trzeba będzie wprowadzić komisarza rządowego, którym pozostałby z wszelką pewnością Ledwoń, przez Starostwo i Radę powiatową popierany. Rada gminna w Bobicach wybrała jednak 24-go kwietnia 1915 roku naczelnikiem gminy Józefa Piotrowskiego. — Wedle ustawy gminnej wolno jest wnosić zarzuty przeciwko wyrokowi zwierzchności gminnej, ale one nie stanowią zwyczajnego środka prawnego, który mógłby wstrzymać zaprzysiężenie nowego wójta.

I znowu Ledwoń, członek rady powiatowej w Białej, której Dr. Łazarski jest prezesem, wniósł zarzuty przeciw wyborowi Józefa Piotrowskiego na naczelnika gminy w Babicach. **Kierownik c. k. Starostwa p. Doschot przyrzekł J. Ledwonowi, że nie dopuści Józefa Piotrowskigo do urzędowania.**

W ten sposó **Rada gminna w Babicach dzięki intrygom Ledwonia urzęduje 11 lat jakkolwiek już od 5 lat wygasły mandaty członków Rady.**

P. Kierownik Starostwa wyraził się, że nie jest życzeniem rządu w czasie wojny jakiekolwiek wybory przeprowadzać i dlatego nie zwolni on starego wójta Ledwonia od urzędowania, chociaż **tenże liczy lat przeszło 80,** a nie dopuści do urzędowania Józefa Piotrowskiego, który został zupełnie prawidłowo wybrany naczelnikiem gminy przed dwoma laty.

Wybory w gminie Babicach są dla powiatu rzeczą ważną, gdyż w gminie tej mieszka dużo robotników i gmina ta będzie po wojnie uprzemysłowioną.

Wobec tego należy wnieść do c. k. ministra spraw wewnętrznych następujące zapytanie:

1. Czy prawdą jest, że a) rząd zakazał w Galicyi przeprowadzać wybory zwierzchności gminnej w czasie wojny, b) zakazał załatwiać nawet nieuzasadnione protesty przeciw wyborom zwierzchności gminnych?

2. Czy prawdą jest, że rząd zabronił wprowadzać w urzędowanie w czasie wojny nowo wybranych naczelników gmin?

3. Czy p. minister będzie skłonnym nakazać c. k. władzom politycznym w Galicyi, aby przestrzegały autonomii krajowej?

4. Czy p. minister gotów jest pociągnąć do odpowiedzialności c. k. sekretarza Namiestnictwa Oktawa Doschota, jako kierownika c. k. Starostwa w Oświęcimiu za to, że rozmyślnie zaniechał wprowadzenia w urzędowanie i odebranie przysięgi od nowo wybranej przed dwoma laty zwierzchności gminnej w Babicach?

Mieszkańcy gminy Babica.

Mogiłka. Wsród grobów wojennych na cmentarzu w Suchej znajduje się mogiłka z napisem: „Karol Londner, legionista I pułku Brygady Piłsudskiego, w 14 roku życia zmarł 12/12 1914 r. Za młodego życia trud, Ujrzysz dziecię zjawę cud: Polskę z więzów uwolnioną, W strój królewski obleczoną". Na mogiłkę codziennie przynoszą dzieci świeże kwiaty i klęczą wpatrzone w mały krzyżyk drewniany.

Kolportaż „Ludu Katolickiego" w kościele podczas nabożeństwa! Ze Zawady otrzymujemy następujące pismo: Napominamy tutejszych księży, by zaprzestali sprzedawać w kościele klerykalną gazetę. W każdą niedzielę przed mszą łazi kościelny na rozkaz księży po kościele, depcze ludziom po nogach i wtyka ludziom do rąk te mizerne szmaty „Ludu Katolickiego", który gwałtem pcha do nieba swoich czytelników. Dosyć tego, że podczas odprawiania mszy św. depce ludziom po nogach a klęczącym po ubraniach niejaki Miller, który łazi z miską po kościele zazbieraniem pieniędzy, a nie żeby jeszcze gazetami przeszkadzał ludziom, którzy przyszli się modlić do kościoła a nie handlować jak na targowicy. Nasi przodkowie kościół budowali na chwałę Bożą, a nie na sprzedawanie księżych gazet. Jeżeli to upomnienie nie pomoże, załatwimy się sami z kościelnym i przez niego roznoszonymi gazetami.

Parafianie zawadcy.

Dwie świece. Z Zawady piszą nam: Mamy tu na myśli proboszcza, Ks. Koperę-Kopernickiego i wikarego Ks. Kmiecińskiego. Dla możliwie dokładnego opisu blasku obu tych świec, przytoczyć należy inne jeszcze dość ciekawe fakta a mianowicie: Pewnego razu gromił ks. Kopera-Kopernicki z ambony zepsucie obyczajów w Krakowie i na dowód tego przytoczył słuchaczom widziane przez niego w pewnym krakowskim hotelu, w którym mieszkał, zaszłe tam podobno z dziewczętami lekkich obyczajów sprośności. Kobiety, które wysłuchały owe masne gromy ks. proboszcza, niemało potem sarkały i nie mogły pojąć, dlaczego ich ks. proboszcz nocował w takiej jamie zepsucia.

A teraz kilka słów o cnotach ks. wikarego Kmiecińskiego. Jest to świeca o blasku szczególnego rodzaju. Wykładając naukę religii jako katecheta w szkole, wtłacza on takową z zamiłowaniem pięściami do głów dzieci. Taki sposób stosowany przez ks. Kmiecińskiego w zeszłym roku u 13-to letniego Stanisława Wilka, syna Zofii Wilkowej w Zawadzie, spowodował u wspomnianego chłopca pomięszanie zmysłów. Stroskana matka udała się z przedstawieniem sprawy do ks. Kmiecińskiego, który jej wytłómaczył, że utrata zmysłów jej synka jest karą bożą za popełnione widocznie przez nią grzechy, i że skutecznem będzie odprawienie na tę inencyę mszy św. Kobiecina naturalnie zapłaciła 10 koron za odprawienie potrzebnej według otrzymanej porady — mszy świętej, ale to oczywiście nic nie pomogło. Dopiero porada i pomoc lekarza specyalisty od chorób nerwowych w Krakowie — do którego matka ze synkiem pojechała, przywróciły zmysły małemu Stanisławowi Wilkowi do normalnego stanu.

Od jakiegoś teraz czasu wojuje znów cytowany ks. wikary, jako katecheta w szkole przeciwko noszeniu kolczyków przez dziewczęta, a to w bardzo oryginalny sposób. Mianowicie, na zapytanie z jego strony podczas nauki religii: „Kto nosi kolczyki?" odpowiedzieć muszą jednogłośnie wszystkie w klasie dzieci: „Kolczyki noszą krowy, świnie i panny zawadzkie"...

Otóż blasków obu świec nie należy chować pod korcem, więc je ilustrujemy czytelnikom.

Gaśnik.

Hodowla dzików. Niedaleko od Bochni są wielkie lasy rządowe, resztki wielkiej i słynnej niegdyś puszczy Niepołomskiej. Jest to kompleks lasów wynoszący jeszcze dziś około 28 tysięcy morgów. Zdawaćby się mogło, że mieszańcy Bochni, sąsiadując z tak wielkimi lasami, mają poddostatkiem drzewa opałowego i budowlanego. W Bochni jednak brak drzewa. Salinarze, którzy po inne lata otrzymywali drzewo z lasów rządowych, obecnie mimo usilnych starań zarządu i licznych deputacyi górników nie mogą dostać drzewa opałowego. Ten sam zarząd lasów, który nie ma drzewa dla górników i innych mieszkańców Bochni i okolicy na opał, **nie ma drzewa na odbudowę spalonego Kłaja,** chociaż lasy rządowe leżą właśnie na terytoryum tej gminy, **ma drzewo dla spekulantów żydowskich.** W lipcu br. **sprzedano** w obszarze zarządu lasów w Damienicach **28.000 metrów kubicznych handlarzowi drzewa Knollowi,** licząc po **9 koron** za metr kubiczny. Zarząd lasów w Damienicach zapytywany w tej sprawie, oświadczył, że drzewo sprzedała Knollowi lwowska dyrekcya domenów i lasów bez wiedzy zarządu.

Dyrektorem domenów jest radca dworu **Małaczyński, który zastrzegł sobie polowanie w całej puszczy niepołomskiej.** Nie wolno więc tam strzelać ani leśnemu ani leśniczemu ani nawet zarządcy lasów. Po inne lata, gdy się pokazały dziki w puszczy, urządzano na nie obławy obecnie nie wolno strzelać do dzika, bo p. dyrektor przyjedzie kiedyś z zaproszonymi panami na polowanie na dziki, więc muszą być dziki. Tymczasem namnożyła się w puszczy ogromna ilość dzików i niszczą włościanom sąsiadujących z lasami wsi Damienice, Kłaj, Groble, Wola Batorska, Gawłówek itd. całe stajania ziemniaków. Jak więc z tych faktów widzimy drzewo rośnie w puszczy niepołomskiej dla żydowskich spekulantów, a dziki żywią chłopi swoim zbożem i ziemniakami na zabawkę dla p. dyrektora Małaczyńskiego i jego gości. Cóż na to chłopski poseł Rübenbauer?

O budowę poczekalni kolejowej w Grabinach. Od włościan gmin Grabiny, Straszęcin, Góra Motyczna, Wola Wielka, Głowaczowa, Przyborów i okolicy otrzymujemy następujące pismo:

Mamy wprawdzie od kilku lat przystanek kolejowy w Grabinach, który jednak nie ma poczekalni tak, że podczas słoty moknie się na deszczu. Jeżeli pociąg się spóźni, trzeba godzinę i dłużej czekać pod gołem niebem na zimnie i wietrze. Jest wprawdzie mała budka, lecz w niej odbywa się służba i sprzedaż biletów przez okno. W budce tej czekać nie wolno, gdyż takie zarządzenie wydała Dyrekcya kolejowa. Jeżeli jedzie się z Tarnowa do Grabin, to korzysta się z wygodnej poczekalni, dlaczego więc za te same pieniądze przy podróży z Grabin do Tarnowa nie ma poczekalni dla schronienia się przed niepogodą i oszczędzenia swego zdrowia i odzieży. Dyrekcya kolejowa powinna była już dawno zarządzić budowę poczekalni i nie narażać ludności na zaziębienie się i inne choroby oraz niszczenie ubrania i obuwia. Widać kolej lekceważy sobie ludność włościańską i to tylu wsi okolicznych, korzystającą z tego przystanku. Gdyby rozchodziło się o szlacheckiego obszarnika lub żydowskiego spekulanta, toby zaraz urządzono poczekalnię I. klasy z przepychem, ale chłop może czekać pod gołem niebem na deszczu, mrozie, wietrze i t. d. Podobnego lekceważenia podróżującej koleją ludności nie ma w żadnym innym kraju austryackim. A winę tego ponoszą posłowie, którzy nie starają się o potrzeby ludności. Jeden z byłych posłów naszego powiatu kupił sobie z dyet poselskich folwark, drugi — hrabia bronił swych dochodów z bonifikacyj wódczanych, a co robią w parlamencie obecni posłowie Dyło i Siwula za pobierane dyety w kwocie 2.000 kor. miesięcznie? Nic jakoś o ich działalności nie słyszymy.

Włościanie z powiatu ropczyckiego.

RUCH ROBOTNICZY.

w kopalni w Brzeszczach

nastąpiło w piątek ubiegłego tygodnia z powodu brutalnego zachowania się komendanta rewiru węglowego porucznika Tkaczyka wobec delegatów, który swe żądania chcieli przedstawić wysłanemu przez p. ministra Homana, na interwencyę posła **Klemensiewicza,** delegatowi ministeryum p. radcy Pohlowi. **To była jedyna przyczyna**

Celem przeprowadzenia porozumienia przybył natychmiast tow. **Klemensiewicz.** Przedewszystkiem zażądał **on wypuszczenia aresztowanych delegatów i robotników,** nie może bowiem być mowy o jakichkolwiek pertraktacyach, jak długo siedzą zamknięci przedstawiciele robotników! Po zebraniu się więc wszystkich delegatów omówiono warunki odpowiedzi ministeryum pracy na memoryał robotniczy z dnia 6 września. — Robotnicy na razie uzyskali 15% podwyżkę zasadniczych płac, co należy uważać za bardzo wielki krok naprzód w sprawie uregulowania płac w kopalni. **Ponieważ ministeryum odrzuciło podwyżkę dodatku drożyźnianego — robotnicy przy swojem żądaniu pozostają i od niego nie odstąpią. W tej kwestyi będzie podany w najbliższym czasie nowy memoryał *).**

Co do uznania delegatów, oraz ludzkiego obchodzenia się z robotnikami uzyskano zupełną zgodę, to też robotnicy przedstawili zaraz szereg nadużyć, skutkiem czego zaraz wieczorem odbyło się posiedzenie stygarów i dozorców, na którem usłyszeli oni kilka bardzo ciepłych słów! Swoją drogą dlaczego się ci ludzie tak szarpią, gdy są może jeszcze bardziej wyzyskiwani jak górnicy, trudno pojąć! Biciem robotników na awans nie zarobią z pewnością nigdzie — a tem bardziej w Brzeszczach.

Co do aprowizacyi zażądano, aby się powszechnie znienawidzony Silberschuetz nie pokazywał się więcej na oczy robotnikom, zaś dla jego kontroli ma być dodany jeden z inżynierów. Zobaczymy, jak się z tych przyrzeczeń wywiąże zarząd — ale to możemy już dziś zapewnić, iż dalszej samowolnej gospodarki Silberschuetza robotnicy nie ścierpią!

Po zakończeniu konferencyi delegatów z zarządem odbyło się **zgromadzenie,** na którem p.

*) albowiem **15% podwyżka jest przecie bagatelką wobec obecnej drożyzny.**

radca Pohl raz jeszcze przyrzekł dochowanie zawartej umowy, poczem poseł **Klemensiewicz** w obszernem przemówieniu oświetlił ostatnie wypadki na kopalni, podniósł zachowanie się delegatów — męskie i stanowcze — oraz przestrzegł przed dalszem prowokowaniem robotników zarówno ze strony zarządu kopalni, jakoteż i kopalnianego pupila Silberschuetza, oraz niejakiego **Kruka, napędzonego żandarma**, któ ry rano jeszcze kolbował ludzi, zachowując się jak niepoczytalny! **Ten waleczny rycerz nie może pozostać stanowczo dłużej w Brzeszczach.** — Jest on niewątpliwie bardzo dzielnym zuchem, a więc powinien tam walczyć, gdzie dla niego jedyne miejsce: to jest na froncie! **Żądamy stanowczo zabrania Kruka z kopalni, jego bowiem obecność jest ustawiczną prowokacyą dla najspokojniejszego górnika!** Wezwaniem do tłumnego przystępowania do organizacyi — ponieważ w myśl słów tow. Scheidemanna, przewódcy niemieckiej socyalnej demokracyi: **„wojna się kończy — zaczyna się walka“ — należy nam** na tę walkę być jaknajlepiej przygotowanym — zakończył poseł Klemensiewicz swoje przemówienie.

Ostatnie wypadki niechże będą dla wszystkich bardzo jaskrawą przestrogą i nauką jak należy postępować z górnikami w tak ciężkich czasach.

Z WIELICZKI.

Żądania robotników są nader skromne, spowodowane wyłącznie nad wyraz przykrem położeniem ogółu robotniczego. Poseł Klemensiewicz odbył wyczerpującą konferencyę z delegacyą, na której omówiono wszelkie sprawy, jakie mają być przedstawione we wtorek w Wiedniu ministrowi skarbu. Oprócz spraw górniczych posłowie przedstawią na konferencyi żądania **poprawy bytu pensyonistów, wdów i sierót** oraz zażądają sprawy uregulowania pensyi i stanowiska sztygarów.

Robotnicy postanowili wytrwać, aż do uzyskania swych — powtarzamy — nader skromnych żądań.

Konsum salinarny. Pan kom. Krynicki, wezwał do siebie na naradę delegatów górników, aby im oświadczyć, że, aby „nie zdechnąć z głodu“, trzeba pobierać do konsumu towary po cenach ponad taryfę maksymalną, a wtedy łatwiej można konsum zaopatrzyć.

Ponieważ konsum salinarny nie opłaca ani lokalu ani służby, jest popierany i zasilany przez rząd, więc tego rodzaju żądanie jest conajmniej dziwne.

Już pobieranie zapłaty za kawę, którą rząd udzielił bezpłatnie, dawało wiele do myślenia, tak samo gospodarka z mięsem, z zakupnem bydła itp. była nie wyraźna.

Obecnie, jak wieść niesie, okazał się podobno **deficyt 13.500 koron**, który pokryćby miał robotnik pod pokrywką płacenia za towary po nad ceny maksymalne.

Dziesięć obowiązków każdego socyalisty na wsi i w mieście.

1) W każdej miejscowości zebrać natychmiast towarzyszów celem narady nad sprawami naszej partyi.

2) Na tem zebraniu założyć Komitet miejscowy z 5 członków, albo przynajmniej wybrać męża zaufania i adres jego podać redakcyi „Prawa Ludu“.

3) Wybrać jednego towarzysza, który będzie pisywać listy do druku w „Prawie Ludu“ i zajmować się jednaniem nowych prenumeratorów.

4) Zaprenumerować sobie i czytać starannie „Prawo Ludu“. Przeczytane numera dawać sąsiadom, aby nauka socyalistyczna rosła coraz bardziej, oraz przesyłać żołnierzom w polu.

5) Spisać wszystkich towarzyszów w gminie i spis ten nadesłać do „Prawa Ludu“.

6) Donosić nam zaraz o wszystkich swych bolączkach, krzywdach i udręczeniach, bez względu z jakiej strony pochodzą, aby nasi posłowie mieli natychmiastowe wiadomości o życzeniach i cierpieniach ludu.

7) Donosić nam zawczasu o każdym zamachu na chłopską skórę, aby nasi posłowie mogli zawczasu te ciosy skutecznie odpierać.

8) Spisać wszystkich znajomych (dokładny adres t. j. imię, nazwisko i poczta) w sąsiednich miejscowościach, aby im posyłać „Prawo Ludu“.

9) Podać dokładnie adresy swoich znajomych służących we wojsku celem wysłania im „Prawa Ludu“.

10) Słuchać bezwzględnie poleceń i rozkazów tylko Komitetu Polskiej Partyi Socyalno-demokratycznej, aby rosła jedność i siła ludu pracującego na wsi i w mieście.

ZWIERCIADŁO.

Kataster.

Celem założenia katastru psów do wymiaru opłat — zażądał magistrat dokładnych wykazów. Sekretarz gminy Wielkakliczka nadesłał też wkrótce następujący wykaz:

Spis psów gminy Wielkakliczka:

Burmistrz	pies
Doktór	pies
Proboszcz	pies
Sędzia	pies
Ja sam	pies
W całej gminie .	same psy!

Z „Towarzystwa“.

— Pan baron zgłosił dochód w kwocie 3000 koron, a przecież za samo mieszkanie płaci pan 4000 koron...

— Zupełnie słusznie! — Czyś pan nic nie słyszał o robieniu długów?

Pan prokurator ma głos...

...A to, panowie sędziowie przysięgli, niech was w błąd nie wprowadza, iż dziewczyna padła już poprzednio ofiarą jakiegoś łotra! Prawo nasze chroni każdą dziewczynę do 14 roku życia przed zastąpieniem, bo przecież gdy takie pół dziecko rodzi — toż się urodzi — tylko dziecko!...

...Oskarżony musi być zasądzonym, albowiem wedle orzeczenia rzeczoznawców, jego ograniczenie umysłowe nie odpowiada wymogom ustawy...

Kto to?

— Znam pana, panie mecenasie, już 25 lat, i nie mogę w żaden sposób rozwiązać jednej zagadki.

— Co jest?

— Kochany panie mecenasie—kto właściwie nosi pańskie świeżo prane koszule?

Kiedy będzie pokój?

Pytam się w Borysławiu starego Szutzmana, czy długo będzie jeszcze wojna?

— Bardzo długo, bo to widzi pan, bohatery to uni już zabici, mądrzy ludzie to przeszli do niewoli — no — to pozostali sami głupcy, to się oni będą bili do sądnego dnia...

Czasu wielkiej wojny...

— I nie boicie się to jechać z małem, dzieckiem wśród takiej bandy, — pytał ktoś markietanki.

— Bać się? Czego? Wszak z nich każdy myśli, że to jego...

Nasz książę.

Nasz książę był przy strzelaniu do celu ostrymi nabojami. Wszystkie strzały dołowały.

— Hm, hm — czy nie możnaby ostatecznie tarczy niżej ponumerować? — rzekł dobrotliwy książę.

Aktualny przepis kucharski.

Aktualny przepis kucharski podaje „Muskete“: Wybija się kartę na jaja, stawia kartę na masło na silny ogień, aż się zarumieni, a wtem smaży się kartę na mięso. Do tego dodaje się kartę na kartofle i kartę na jarzyny, które gotuje się w gorącej wodzie. Na kolacyę można pozostałe karty na kartofle odegrzać, do tego dodaje się kartę na mleko, a także kartę na cukier, poczem wkłada się kartę chlebową. Potem należy obmyć ręce kartą na mydło i obetrzeć je kartą na bieliznę.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

Korespondencya o gospodarce w magistrackim sklepie w Wieliczce będzie w następnym numerze.

Towarzysze! Jednajcie nowych prenumeratorów dla „Prawa Ludu“.

Wkrótce wyjdzie
Kieszonkowy Kalendarzyk Robotniczy

Ceny ogłoszeń w „Prawie Ludu“
(Ogłoszenia nie pochodzą od Redakcyi).

Ogłoszenia (inseraty) za jeden wiersz petitowy jednoszpaltowy **60** hal. — **Nadesłane** za jeden wiersz petitowy jednoszpaltowy lub jego miejsce **1** kor. — **Doniesienia po kronice** za wiersz petitowy jednoszpaltowy lub jego miejsce **2** kor. — **Drobne ogłoszenia** za wyraz **10** hal. (najmniej za 1 kor.), wyrazy grubszem pismem za wyraz **14** hal. **Należytość z góry, ewentualnie w markach. Przy kilkakrotnych ogłoszeniach rabat. Ceny załączników, pasków, ogłoszeń wśród tekstu, wedle specyalnej umowy.**

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz. Z Drukarni Ludowej w Krakowie.